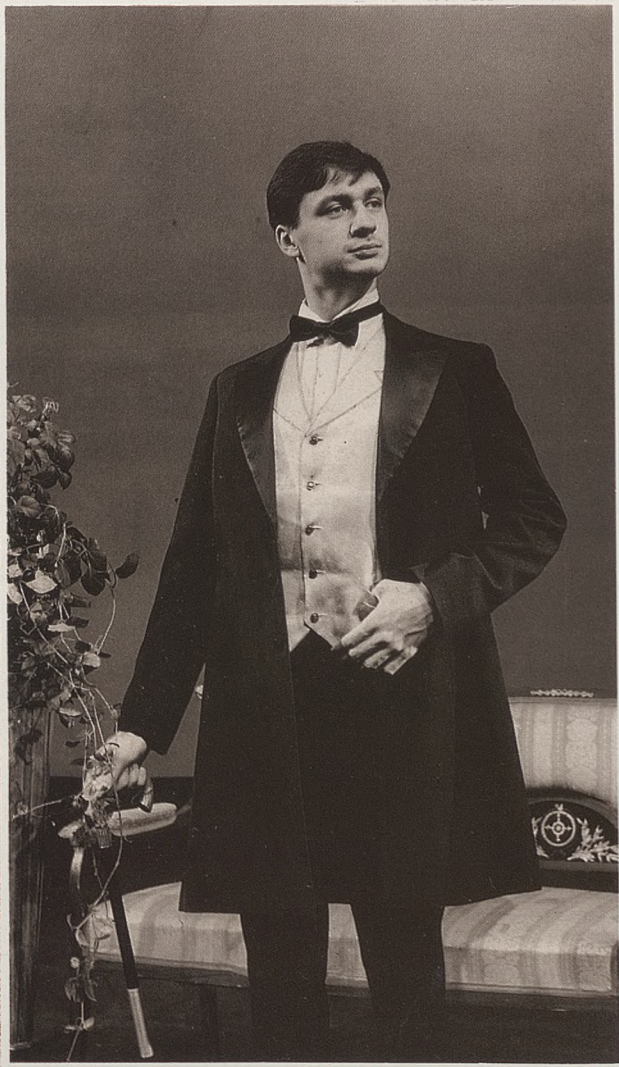




*Helena  
Mniszkówna*



*Trędowata*

## TERESA WALAS

Gdy w roku 1909 nie znana nikomu autorka Helena Mniszek zadebiutowała powieścią zatytułowaną "Trędowata", nic nie wróżyło wielkiego skandalu. Większość recenzentów przyjęła książkę z umiarkowanym zniecierpliwieniem i pełną rezygnacją wyrozumiałością. Pod adresem autorki rzucono wprawdzie parę słów otuchy i zachęty, na ogół jednak starano się oszczędzić jej złudzeń. Nikt też zapewne nie wątpił, że "Trędowata" po krótkim i cichym życiu wstydliwie pograży się w niepamięci. Tymczasem powieść Mniszkówny szybko podbiła rynek czytelniczy: uzyskała zaskakującą ilość wydań, była bestsellerem dwudziestolecia międzywojennego, doczekała się dwu wersji filmowych. To był już skandal i zgryzota. Znieważone, nie zasługujące nawet na uwagę, ułomne i niepoprawne dziecko literatury stało się triumfującym wybrancem czytającej rzeszy. Skończyło się pobłażliwe lekceważenie, zaczęła się wojna.

Zaciekłość, z jaką atakowano "Trędowatą" pochodziła z zawiedzionych nadziei i rzeczywistego poczucia zagrożenia. Powieść Mniszkówny wypłynęła na fali literatury popularnej, która wezbrawszy gwałtownie przy końcu ubiegłego stulecia, po pierwszej wojnie światowej uderzyła z niespodziewaną siłą. Zjawisko to wiązano z powszechną emancypacją kulturalną niższych warstw społecznych, uznając je tym samym za specyficzne dla danego momentu i przejściowe. Było to wyjaśnienie logiczne i racjonalne, nie łagodziło jednak w pełni bolesności zawodu. Ci, którzy głosząc potrzebę demokratyzacji życia kulturalnego, propagowali powszechność oświaty i domagali się jawnego uczestnictwa w kulturze najszerzych mas narodu, nie wątpili o dobrej woli i uległości przyszłego czytelnika-neofity, który otrzymawszy możność czerpania z zasobnych źródeł wysokiej kultury, sięgnie wpiertw po przystępny podręcznik i odpowiednio wybraną literaturę dla ludu, by potem dobrowolnie, instynktownie i zachłannie wspinać się ku wyżynom arcydzieł. Tymczasem zaś ów anonimowy "ogół czytających" wymykał się spod kurateli i swobodnie manifestował złe instynkty: łaknął otwarcie sensacji i awantury, nieprawdopodobieństwa i melodramatu, lekcewazył reguły estetyczne, ignał do tandety. Zamiast wdzięcznego wychowanka i gorliwego ucznia ujrzano w nim krnąbrnego, infantylnego i pewnego siebie wyrostka. Triumf "Trędowatej" był symbolem tego bolesnego rozbratu między wysoką kulturą a potrzebami niezaawansowanych intelektualnie warstw społecznych. "Trędowata" okazała się kokietką najgorszej konduity, dla której porzucono literaturę szlachetną, piękną, posadną i mądrą. W takich razach, jak wiadomo, podejrzana oblubienica bywa przedmiotem wzdgardliwej wrogości i obiektem powszechnej fascynacji. Podobnie stało się z powieścią Mniszkówny. Czytano ją w pałacach i ruderach, wysmiewano w redakcjach i salonach, przepisywano ręcznie w sześćdziesięciostronicowych zeszytach. Była fetyszem à rebours, a legenda, jaka

# Helena Mniszkówna Trędowata

adaptacja: Joanna Olczak-Ronikier

reżyseria WŁODZIMIERZ NURKOWSKI

scenografia ANNA SEKUŁA

muzyka ANDRZEJ ZARYCKI

ruch sceniczny JACEK TOMASIK

asystent reżysera JADWIGA LESIAK

## OBSADA:

Stefania Rudecka AGATA JAKUBIK  
Waldemar, ordynat Michorowski PIOTR URBANIAK  
Hrabina Idalia Elzonowska, ciotka Waldemara JADWIGA LESIAK  
Lucia, jej córka JOANNA RUDEK /PWST/  
Maciej Michorowski, dziadek Waldemara TADEUSZ SZANIECKI  
Księżna Podhorecka, babka Waldemara EUGENIA HORECKA  
Rita Szelizanka, wychowanka księżnej Podhoreckiej BEATA SCHIMSCHEINER  
Hrabia Edward Trestka, starający się o Ritę ANDRZEJ FRANCZYK  
Edmund Prątnicki TOMASZ SCHIMSCHEINER  
Hrabina Cwilecka, szwagierka Idalii BARBARA STESŁOWICZ  
Michał, jej córka BARBARA SZALAPAK  
Hrabia Barski SŁAWOMIR SOSNIERZ  
Melania Barska, jego córka KATARZYNA GLADYSZEK  
Wiluś Szeliga, brat Rity PIOTR PIECHA  
Jerzy Brochwicz, przyjaciel ordynata KRZYSZTOF GADACZ  
Znin TOMASZ POZNIAK  
Książę Franciszek KRZYSZTOF GÓRECKI  
Księżna Franciszkowa ZDZISŁAWA WILKÓWNA  
Hrabia Morykoni PIOTR PILITOWSKI  
Wera, eks-kochanka ordynata EWELINA PASZKE  
Matka Stefanii MAJA WISNIEWSKA  
Ojciec Stefanii ZBIGNIEW HORAWA  
Goście na balu EWA CZAJKOWSKA  
HANNA WIETRZNY

inspicjent Anita Wilczak-Leszczynska  
sufler Ewa Kursa

PREMIERA LISTOPAD 1992

wokół niej narosła, zwiększała jej powodzenie.

"Trędowata" miała być powieścią o miłości — miłości trudnej i doskonałej. Odwracała się zarówno od romantycznego umiłowania nieszczęścia, jak i od mieszczańskiego cynizmu, łączyła najgłębszą anachroniczność z zaborczą nowoczesnością. Konflikt między uczuciem a przesądem społecznym odgrywa w powieści rolę drugorzędną. Mniszkówna wspiera nim, jak może, akcję i rozwiązanie, podreperowuje ideową wątpliść romansu, to jednak, co w nim najważniejsze, rozegrać ma się między dwójką bohaterów, między kobietą i mężczyzną, duchem i ciałem. Ordynat jest więc dla Stefci podwójnie niedostępny: przez usytuowanie społeczne i męską nieczułość serca, opór stawiany prawdziwej miłości. W pierwszej fazie gry, pokazanej prymitywnie, acz nie bez znajomości reguł odżywa więc stara opozycja duchowości i cielesności, pożądania i cnoty: pożądanie broni się przed miłością, niewinność przed uwiedzeniem. "Trędowata" nie jest jednak powieścią umoralniającą, w której wytrwała niewinność dobija targu i sprzedaje się po najwyższej, małżeńskej cenie. Tu ma się dokonać przemiana i zjednoczenie. Hardy uwodziciel staje się pokornym uczniem niewinności, ufającej mu już i bezpiecznej. Oblaskawione pożądanie zmienia się w miłość, cnota zabarwia się zmysłowością. Przeciwnik przedzierzga się w adoratora, obawa w oddanie, ideał i zmysły wzbogacają się nawzajem i stapiają w miłość doskonałą, tak silną i nieuległą, że nie mogą istnieć żadne racjonalne przeszkody, których nie byłaby w stanie pokonać. "Trędowata" oferowała zwycięskie i lukusowe wcielenie ideału: zmysłowość obywała się bez grzechu, a miłość bez koniecznej tragedii: nieszczęście przychodziło z zewnątrz, by nadać romansowi najwyższą godność i zaspokoić głód wzniosłości. /.../ "Trędowata", gdy spojrzeć na nią z daleka, odśladnia swój szkielet baśniowy.

Wiadomo jednak, że powieść Mniszkówny nie respektuje w pełni praw baśni i marzenia. Bohaterowie zwyciężają, ale czyha na nich katastrofa — naga i nie umotywowana, sprowadzona siłą; baśń gwałtownie zamienia się w melodramat. "Trędowata" nie jest bowiem powieścią dobrą, lecz historią komfortową, chce zapewnić czytelnikowi przeżycie wzniosłe i wzruszające, podnieść go ku wyżynom cierpienia i ofiary. Stefcia umiera na zapalenie mózgu, bo śmierć jest najprostszą i najbardziej demokratyczną drogą do wzniosłości. /.../ Przez śmierć Stefci historia miała otrzymać bezwzględna godność, ideał — osiągnąć pełnię wywyższenia: miłość dotknięta nieszczęściem i katastrofą przechodzi pod opiekę wieczności, niepodatna na złowrogie działanie czasu i pokusy świata, zastyga w monument. Stefcia Rudecka odeszła w ślad za Julią Capuletti, los Waldemara miał być sroższy niż los Romea: przeznaczono mu życie w cierpieniu.

fragm. posłowia do: Helena Mniszek  
"Trędowata" Kraków 1988



## TEATR LUDOWY KRAKÓW — NOWA HUTA

Dyrektor

**JERZY FEDOROWICZ**

Z-ca Dyrektora d/s  
administracyjno-technicznych

**JERZY MEISSNER**

Z-ca Dyrektora d/s koordynacji artystycznej

**ELŻBIETA MACH**

Kierownik literacki

**JOANNA OLCZAK-RONIKIER**

Kierownik muzyczny

**KRZYSZTOF SZWAJGIER**

### Wielki Nikifor Literatury

*Ujrzałam tę książkę pierwszy raz dnia 6 marca 1909 roku, na wystawie księgarni Gebethnera i Wolffa, na Krakowskim Przedmieściu. Zatałowałam mi się oddech w piersiach, przytem uczucie takie, jakbym skoczyła bez głębinę bez ratunku.*

*Stało się! ...*

*Jak bomba wpadłam do pokoju hotelowego mego ojca z krzykiem: — Już jest! Już jest!*

*Kto jest? ... co! — spytał mój ojciec przerażony.*

*— Trędowata w oknie! — Zawołałam tak tragicznie, jakby istotnie jakaś trędowata stała przed nami. Gdy dziś przypominam te czasy, uśmiecham się.*

Tak witała Helena Mniszek swoją pierwszą książkę (...)

... kochałam Helenę tak bardzo. (wspomina siostra) że kiedy mając lat dwadzieścia w 1898 roku wychodziła po raz pierwszy za mąż ryczałam jak bóbr niepomna wagi obowiązków drużny. Władysław Chyżyński, pierwszy mąż, plenipotent dóbr Wańkowiczów zabrał ją na Litwę, gdzie urodziły się dwie córki i pomysł "Trędowatej" (...)

— Halszka poznała tam środowisko arystokracji i kiedy w 1903 roku, po śmierci męża wróciła do nas na Podlasie, do Sabni, już miała szereg pierwowzorów swojej przyszłej powieści. Znałam prawdziwego ordynata. Na pewno nie był nim, jak usiłowano sugerować, Zamoyski. W osobie Rity łatwo było dopatrzeć się podobieństwa z ekscentryczną panną Mazaraki, słynną na Litwie amazonką. Halszka odczytywała fragmenty, cały dom radził nad losami Stefci i miał nadzieję, że przecież wyjdzie za mąż za Waldemara. W dniu gdy siostra czytała opis śmierci Stefci, panna Zofia, nasza nauczycielka, pobladała i — buch, zemdlala (...)

Michał Mniszek-Tchorznicki, zanim podjął ryzyko wydania własnym sumptem debiutanckiego utworu starszej córki, wystąpił do Warszawy na konsultację ze stryjem, Józefem Mniszek-Tchorznickim, ordynator szpitala Przemienienia Pańskiego, lekarz wybitny i postępowy, pierwszy który wprowadził obowiązek przymusowego szczepienia ospy, był przyjacielem Prusa jeszcze ze Szkoły Głównej.

*Gdy po raz pierwszy weszłam do gabinetu s. p. Prusa, drżałam ze wzruszenia i ... trwogi — pisał Mniszkówna. — Prus bowiem otrzymał już poprzednio od stryja moje rękopisy (...) Pokochałam go od razu jak ojca, a gdy wreszcie usłyszałam wyczekiwaną, decydującą dla mnie wyrok, uniesiona szaleńską radością, ręce Prusa przycisnęłam do ust.*

*— Co robisz, królu mój? Entuzjastka z pani — zawołał ubawiony*

*Mógł mnie nazwać entuzjastką, widząc łzy szczęścia, płynące z moich oczów. On pierwszy dodał mi otuchy i zachęty do wydania "Trędowatej" oraz do dalszej pracy. (...)*

*Wiosną 1909 roku z Warszawy nadbiegły do Sabni od stryja sygnały optymistyczne — książkę wykupiono błyskawicznie*

Wydawcy szturmują o następne utwory. Dwudziestokilkuletnia wdowa robi się sławna. (...)

W 1910 roku Halszka wyszła za mąż za Antoniego Rawicz-Radomyskiego i wyjechała do Rogal pod Łukowem. — opowiada siostra Mniszkówny. — Tam urodziła następne dwie córki (bliźniaczki) tam napisała "Czycieli szatana", "Książęta boru", "Gehennę" i "Verte", tam udzielała się społecznie, zakładała ochronki, szkoły dla dziewcząt. Tempo tej pracy przeniosła ze sobą do Kuchar z Płockiem (...)

W 1939 roku Niemcy wyrzucili ją z Kuchar z czterema córkami. Jej drugi mąż nie żył już od ośmiu lat. Zabrałam Halszkę do Sabni. Była chora. Swoją serdeczną miłość do Podlasia wyraziła w powieści "Sfinks". Marzyła, żeby już na tej ziemi pozostać. Pochowano ją na Podlasiu 18 marca 1943 roku.

(...) 16 listopada 1938 Helena Mniszkówna pisała z Kuchar do Kornela Makuszyńskiego:

*Zagasam, Drogi Panie! odczuwam to bardzo boleśnie. ... Jest jednak ten zysk ukryty, że nie będę już cierpliwą poduszką do szpilek, rozmaitych szydeł i szpikulców, którymi darzyli mnie bardzo hojnie. ... Ach! Przepowiedał mi ś. p. Prus — mój Ojciec chrzestny literacki (...), że czeka mnie cierniowa droga. "Zjedzą cię i rozgoryczą królu mój". (...) Zjedli mnie literaci i krytycy tak, że ostatecznie, obolała od pocisków i grzmotów różnego kalibru wycofałam się dobrowolnie z Towarzystw Literackich i w końcu po corocznym wydawaniu książki, za co mnie straszliwie uragano — teraz oto odetchnęli. Przecież kazali mi "kury sadzić zamiast pisać książki". Z tym byłby większy kłopot, bo bązgrać to jeszcze zdołam (skoro mam w sercu ten nieszczęsny mus bązgrania), ale z kurami — ani rusz nie potrafię ...*

Tytuł i cytowane wyżej fragmenty tekstu pochodzą z książki p. Barbary Wachowicz "Malwy na lewadach", Warszawa 1983 patrz: rozdział pt. Tropem "Trędowatej". P. Barbara jest autorką pierwszej powojennej telewizyjnej adaptacji "Trędowatej" emitowanej 1 kwietnia 1965 roku. Wśród kilkuset listów, które otrzymała od widzów cytujemy fragment jednego z nich:

*— Niezycliwy sąd o "Trędowatej" równa się dep-taniu kwiatów. Ona była i będzie czytana, dopóki będzie żyła potrzeba miłości —*

Kierownik techniczny ZENON MACIAK  
Oświetlenie KRZYSZTOF SYSŁO  
Akustyka ANDRZEJ BASTER  
Rekwizytor ZDZISŁAW KOWZUN  
Brygadier sceny RYSZARD ŚWISTAK  
Kierownik pracowni krawieckiej damskiej KRYSZY-  
NA SZCZEPANIK  
Kierownik pracowni krawieckiej męskiej ANTONI FO-  
LFASINSKI  
Pracownia perukarska ELWIRA JARGOSZ, LIDIA  
JARGOSZ-PORĘBA  
Pracownia modniarska EWA ENGLERT-SANAKIE-  
WICZ  
Prace modelatorskie i malarskie BRONISŁAWA i ED-  
WARD SOLECCY  
Prace stolarskie TOMASZ ISTRATI  
Prace ślusarskie ADOLF RADON

Organizacja widowisk: kierownik WŁODZIMIERZ  
BRODECKI  
prowadzi sprzedaż biletów, przyjmuje zamówienia  
indywidualne i zbiorowe codziennie w godz.  
9.00-16.00. Tel. 43-71-01, 44-27-66

Redakcja programu  
JOANNA WOŹNIAK

Opracowanie graficzne programu  
DOBROMIŁA OLEWICZ-BIEL

Zdjęcia  
ZBIGNIEW ŁAGOCKI

cena 10 000 zł

